WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 4 Listopada 1886 roku. № 44 23 Października (4 Listopada) 1886 r.

Najwyższy Rozkaz

O uwolnieniu przywożonych morzem z zagranicy worków na zboże od niektórych formalności celnych.

W komitecie ministrów przedstawił zarządzający ministeryum skarbu projekt o uwolnieniu przywożonych z zagranicy morzem worków na zboże, od niektórych formalności celnych. Komitet uznał za stosowne postanowić tymczasem niżéj wyszczególnione ułatwiające przepisy celne, dotyczące przywozu na statkach z zagranicy worków na zboże wywożone:

1. Przywożąc na statku worki zagraniczne, przeznaczone do naładowania na tymże samym statku zboża i mąki na wywóz, zawiadujący statkiem powinien dokładnie zawiadomić w swojéj deklaracyi o takowém przeznaczeniu tego towaru i oznaczyć ilość worków, co do liczby i wagi. Zawiadomienie to obowiązuje zarządzającego statkiem w równym stopniu, jak wymagane ogólnemi przepisami zawiadomienia o przywożonych na statkach i wywożonych na nich z powrotem zagranicznych towarach i za nierzetelność swego zawiadomienia jest on odpowiedzialnym tak samo, jak za nierzetelność zawiadomienia o towarach.

2. Worki, o których zawiadomiono w ten sposób, pozostają na statku do czasu rozpoczęcia ładowania zboża na takowe, pod plombami celnemi, za których całość odpowiada zarządzający statkiem na zasadach ogólnych; przystępując do naładowania zboża w worki, zarządzający statkiem powinien pierwéj uwiadomić o tém komorę, celem zarządzenia w stosownym czasie stopniowego zdjęcia plomb, w miarę potrzeby i baczenia nad tém, ażeby w czasie naładowania oswobodzone z pod plomby worki nie były nigdzie ze statku wyniesione.

3. Szczegółowy porządek wykonywania kontrolli komory nad workami, o których mowa pod 1 i 2, ustanowi minister skarbu, za uprzedniém porozumieniem się z kontrollerem państwa.

Najjaśniejszy Pan w dniu 15 sierpnia 1886 roku Najwyżéj raczył zatwierdzić postanowienie komitetu ministrów.

Rolnictwo niemieckie w obec sprawy czyszczenia miast niemieckich.

Niemcy sprowadzają corocznie za 90 milionów rubli zboża z zagranicy i za 27 milionów rubli nawozów i materyałów nawozowych; mogą zatém wydać rocznie 100 milionów rubli na rozwiązanie sprawy przerabiania odchodów miejskich na nawóz. Pomyślne rozwiązanie téj sprawy przyniosłoby im znaczne oszczędności. Dla tego posłuchajmy, jakie są w Niemczech zdania o téj sprawie: Jeszcze w roku 1877 uznawano w Niemczech tak mało czyszczenie miast z korzyścią dla rolnictwa, że rada zdrowia w Norymberdze w podaniu swém do kanclerza państwa wyrzekła jak następuje: „Jak zdrowie nie jest najwyższém dobrem cywilizacyi, tak i czystość rzek nie jest celem, zasadą zdrowotną ani estetyczną, aby słusznym mógł być zakaz spławiania w miastach odchodów do rzek.“ Pogląd dzisiejszy na ten wyrok jest zupełnie inny. Gospodarcza Rada Państwa Niemieckiego nie poprzestała na płytkim wyroku rady zdrowia i wyznaczyła z łona swego komissyę do zbadania sprawy czyszczenia miast zgodnie z potrzebami rolnictwa. Komissya ta poleciła trzem członkom swoim zbadanie téj sprawy, mianowicie professorom Heiden i Muller oraz radcy gospodarczemu Langdorf'owi. Rezultatem ich trzechletniéj pracy jest dzieło pod tytułem: „Zużytkowanie odchodów miejskich“ (*Verwerthung der staedtischen Faekalien*). Krótki wyciąg z tego dzieła został wydrukowany i rozpowszechniony. Lecz jak dziesięć przykazań starego zakonu nie zastąpią kodeksu prawnego, tak i zasady zużywania odchodów miejskich nie rozwiązują potrzeby czyszczenia miast z korzyścią dla rolnictwa. Rolnicy i mieszkańcy miast przeczytali tę książkę, sprawa pozostała niezałatwioną i stoi, gdzie była przed kilku laty, bo do jéj postępu nie starczą teorye i sprawozdania; trzeba rozporządzeń rządowych. Rada gospodarcza państwa niemieckiego powinna była zbadać: 1) co stoi na przeszkodzie używaniu odchodów miejskich na nawóz; 2) jakich trzeba rozporządzeń rządowych dla zapewnienia rolnictwu niemieckiemu wszystkich odpadków miejskich, zdatnych na nawóz; 3) jakie może być przez to podniesienie niemieckiéj produkcyi rolniczéj? Schulz-Lupitz zapewnia, że przy nawożeniu roli niemieckiéj nawozem z odchodów wszystkich miast niemieckich, państwo obeszłoby się bez nawozów zagranicznych. Doświadczenie wykazuje, że nawozy mineralne są niedostateczne; trzeba nawozów handlowych, różniących się od obornika suchością i brakiem wody. Odchody miast są niezdatne do dalekiego przewozu. Odchody miast większych muszą być w miejscu przerobione, aby otrzymany z nich nawóz mógł być tak daleko odstawiany, jak te miasta sięgają po żywność. Te ilości odchodów nieprzerobionych, jakie się koleją żelazną i parowemi statkami rozchodzą, są drobiazgiem, odrobinką bez gospodarczego znaczenia. Gospodarném może być tylko przerabianie większéj części odchodów miejskich w nawóz, zawierający najwyżéj 15% wody i treściwy, proszkowaty i bezwonny. Wykrycie dobrych sposobów fabrycznego przerabiania odchodów w nawóz, nie powinno być przypadkowi zostawione. Sposoby te trzeba nagrodami rządowemi wywołać. Dotychczas każdy fabrykant nazywa swój sposób doskonałym, żaden z fabrykujących innym sposobem nie myśli o zarzuceniu swego sposobu, dla naśladowania którego ze swoich kollegów. Dotychczasowe nawozy z odchodów są odstraszająco kosztowne, i pod wielu względami niegospodarne. Nawóz wystarczający swym kwasem fosfornym i potażem dla jednego urodzaju, ma azotu ilość wystarczającą na 3 urodzaje! Czy dla tego, że rośliny polowe potrzebnego im azotu z powietrza czerpią? Taki skład nawozu jest wielce niegospodarny.

Pytanie, czyją własnością są odchody miejskie? zasługuje na odpowiedź. Ustawy rządowe mówią, jak odchody w miastach gromadzone i z nich wywożone być mają, ale milczą o dobrém ich użyciu. Dowiedzioną jest rzeczą, że marnowanie ich szkodzi rolnictwu i skutkiem tego wyżywieniu się ludności. Zakazaném przeto powinno być jałowienie roli przez miasta i szerzenie niedostatku krajowéj żywności. Hygieniści, doradzający spławia-

nie odchodów miejskich do rzek, szkodzą gospodarności i społeczności. Jeżeli rolnikom niewolno marnować dowolnie lasów, przez kilka lat niezasiewać swoich pól, dziczyć ich i zaniedbywać, dla czegóż miastom ma być wolno spławiać odchody ludzkie do rzek? Dotychczasowe postępowanie z odchodami miejskiemi jest podobne do gospodarności człowieka, który przegrawszy na jarmarku całe swoje mienie, nie stracił nadziei dorobienia się majątku i zbierał w tym celu zużyte zapałki i miotły.

Takie głosy o sprawie nawozowéj odzywają się dzisiaj w Niemczech. Głosy te są zupełnie słuszne. Żądanie ceł ochronnych, ułatwienia i taniości kredytu są tylko półśrodkami. Półśrodki i ćwierćśrodki, choćby bardzo umiejętnie wypowiedziane i przeprowadzone, łagodzą zło, ale go nie wykorzeniają. Rolnictwo zamorskie walczy i pobija nas urodzajnością swych nowin niewyjałowionych. Cóż jest prostszego w tym przypadku, jak powiększanie urodzajności piasków jałowych odpadkami, które dotąd bezużytecznie a kosztownie marnowane są przez spławianie ich do rzek, albo przepuszczanie wgłąb podwórzy i miejsc niezaroślonych? Miasta chcą i powinny być zdrowotne i wzorowo czyste i chcą mieć żywność tanią. Niechże nieczystości swoich pozbywają się w sposób niezbędny do taniości pożywienia. Pierwsze lody, to jest przywileje miast szkodzenia rolnictwu są złamane, upowszechnia się prawda, że miasta gospodarują szkodliwie dla rolnictwa, reszta tego bezprawia będzie się szybko daléj zmniejszała. Wszystkie dotychczasowe nawozy sztuczne są dla tego niepokupne i chybione, że są za drogie. Dreny, młocarnie maszynowe i żniwiarki konne są o wiele sztuczniejsze niż nawozy sztuczne, a jednak upowszechniły się, i rolnicy nie szczędzą na nie nakładów. Nawozów sztucznych nie chcą, bo się nie opłacają dostatecznie. Wszystkie dotychczasowe nawozy sztuczne są chybione w swym składzie chemicznym i w cenie. Komu trzeba całego ubrania, temu jedna część ubrania nie starczy. Wszystkie rośliny potrzebują pełnéj urodzajności roli i wszystkich tworów nawozowych. Najpotrzebniejszemi są te dwa, których żadna rola nie ma wielkiéj ilości, a powietrze ich dostarczyć nie może. Chlorowanie roli za drogie pieniądze chlornemi solami potasu i siarczanowanie kwasem siarczanym superfosfatów, są niegospodarnością. Saletrany i sole amoniakalne mają wysokie ceny i są chętnie nabywane w przemyśle chemicznym. Dla rolnictwa są za drogie, bo ono ma je po części za darmo. Fabrykanci nawozu z odchodów mogą część ich azotu sprzedać technikom, a robiąc pudret mniéj azotny, dawać go taniéj niż to czynią przy robieniu fekalguana i tym podobnych nawozów. *

Rolnictwo ostatnich piędziesięciu lat.

Zmiany zaszłe w rolnictwie w ciągu ostatnich 50 lat są małe, a jednak wielka jest różnica między stanem naszego rolnictwa dzisiejszym, a tym, jaki był około roku 1831-go. Różnice te mogły być spowodowane wzrostem ludności, ztąd większém zapotrzebowaniem płodów rolniczych, przybytkiem robotnika, wykarczowaniem znacznéj części lasów, zaprowadzeniem kolei żelaznéj, hodowli buraków cukrowych, powiększeniem fabrykacyi wódki, zmniejszeniem hodowli lnu, łąk i pastwisk, zniesieniem pańszczyzny, znacznym postępem teoryi rolnictwa, potrzebami wygody, kredytu i handlu. Postąpiły wiele koszta użycia i wymagania wszystkich, ale postąpiły zarazem środki zaspokojenia ich, powinien był zatém postąpić dobrobyt rolników. Jestże tak rzeczywiście i czyją jest wina, jeżeli rolnicy zubożeli i mniéj są zadowoleni ze swojego zawodu niż byli przed 50 laty ich poprzednicy? Przedewszystkiém uderza ilość teraźniejsza rolników posiadających gospodarstwa różnego rozmiaru, którzy się żalą na niewdzięczność swego zawodu. Właściciele gospodarstw rolnych zmieniają się i wypadki ruiny są najmniéj trzy razy częstsze teraz niż były przed pół wiekiem. Pomimo lepszej uprawy roli i znajomości sztucznych nawozów, zmniejszyła się przeciętna urodzajność roli i żywienie się ludności roiniczéj zamiast postąpić, pogorszyło się. Rolnicy stracili wiele kredytu i znaczenia, ufność w ich słowo zmniejszyła się mocno. Po wszystkie czasy zależało powodzenie i zamożność rolnika od jego pracowitości, zabiegliwości i oszczędności, ale piędziesiąt lat temu były rzadkiemi wywłaszczenia za długi, zwyczajne teraz. Pożyczano pieniędzy od Żydów, ale posiadłości ziemskie nie przechodziły tak licznie w ich ręce jak teraz. Zmiana ta, najwybitniejsza ze wszystkich, jest dowodem małego stopnia i małego upowszednienia gospodarności między rolnikami. Gdyby upadki rolników były u nas tylko powszednie, możnaby je przypisać niegospodarności naszéj rassy i narodowości, lecz są one powszednie i w tych krajach europejskich, gdzie bardzo mało jest Żydów. Nie można posądzać o niegospodarność nas jedynie; rolnicy niemieccy stoją wysoko w oświacie, opływają w różnego rodzaju szkoły rolnicze, zakłady kredytowe i pomoce naukowe i handlowe; bankructwo jednak nie jest między nimi mniéj powszednie niż między naszymi rolnikami. Naukowy postęp rolnictwa jest bezskutecznym w obec przeważających przyczyn niepowodzenia rolniczego. Oszczędność i zapobiegliwość nie starczą w rolnictwie teraźniejszém do zabezpieczenia się trwale od upadku. Posiadacze bardzo małych gospodarstw nie mogą o wiele zmniejszać głównych wydatków swoich, jak na wyżywienie się z rodziną i wychowanie dzieci za młodych do zarobkowania. Tym wydatkom często sprostać nie mogą. Przyczyną powszechnego niepowodzenia rolników w Europie jest mniejsze opiekowanie się rządów rolnictwem niż przemysłem i handlem, większe obciążenie rolnictwa obowiązkami względem państwa niż innych zawodów zarobkowych. Z dwóch równych zdolności ta osiągnie większe skutki, która pracować będzie wśród mniejszych trudności i większéj opieki społecznéj. Większość podupadłych rolników starczy sobie w innych zarobkach, część ich dorabia się nawet nowego mienia w zarobkach nierolniczych, a dla nich nowych. Natomiast od handlu i przemysłu przechodzi do rolnictwa bardzo mało takich, którzy w pierwszych dwóch zawodach doznali niepowodzenia i stracili w nich część lub całość swego mienia. Wielu przemysłowców i kupców zbogaconych w handlu i przemyśle przechodzi do zawodu rolniczego, lecz mało kto doznaje w nim powodzenia. Z natury rolnictwa, z powszechnego zapotrzebowania płodów rolniczych i z nieruchomości posiadłości rolniczéj, wynika, że jest bardziéj wystawiona na wszystkie szkody i przygody społeczne, niż przemysł i handel. Ostatnie mogą się łatwiéj ukryć i wywinąć w każdéj przygodzie niż rolnictwo. Dokąd równouprawnienie rolnictwa z przemysłem i handlem jest tylko pozorne, dotąd rolnictwo, kopciuszek ekonomiczno-społeczny nie może wydawać dobrych rezultatów. Powszechne niepowodzenie rolnictwa w Europie musi przekonać wszystkich zapoznających naturę rolnictwa, że ono potrzebuje do swego powodzenia większéj opieki państwa. Ciągłe pogarszanie się stosunków rolnych jest najpewniejszą rękojmią, że w końcu rządy europejskie uczują potrzebę lepszego zaopiekowania się rolnictwem. *

Grzyby, które można hodować.

(Przedruk z *Ogrodnika Polskiego*).

Na pytanie postawione przez Towarzystwo Ogrodnicze Francuzkie: „Jakie grzyby oprócz pieczarek można hodować?" daje odpowiedź w organie tegoż Towarzystwa p. E Roze:

W obecnéj chwili trudno na pewno oznaczyć grzyby, które by się hodować dały. *Grzyb topolowy* (Pholiota Aegerita), rosnący na topoli czarnéj i srebrnéj, zdaniem Dioskorydesa daje się hodować na mierzwie końskiéj, jak pieczarki. Desroux hodował nawet ten grzyb w sposób następujący: Wycinki z drzewa

topolowego pocierał dojrzałemi blaszkami grzyba topoli, żeby zasiać w ten sposób zarodniki, poczém zakopywał te wycinki w miejsce wilgotne. Gdy to zrobione było na wiosnę, w jesieni otrzymywano obfity zbiór grzybów.

Co się tycze innych grzybów, to próby z niemi należałoby dopiero zrobić, opierając się na dobréj znajomości tak natury danego grzyba, jak i podścieliska, na którém on dziko lubi rosnąć. Najłatwiéj zaś badanie takie robić na grzybach nadrzewnych. Do takich należą rosnący również na topolach Pleurotus ostreatus, na wiązach Pleurotus ulmarius, daléj Collybia fusipes i Pleurotus Eryngii, żyjący na martwych korzeniach ostu, zwanego *Mikołajkiem* (Eryngium). Wszystkie one mają smak wyborny, dopóki są młode. Według Maksyma Cornu, Coprinus comatus rośnie chętnie na kupach staréj ziemi inspektowéj, a wyśmienity Lactarius deliciosus na starych igłach sosnowych.

Ze swéj strony do téj notatki dodajemy, że według Rauque'a robione też były próby hodowli trufli na korzeniach dębowych, które w pewne lata wydawały nienajgorsze rezultaty. Czemu tych prób zaniechano, nie wiemy.

Jeden z botaników naszych dokonywał liczne próby nad jadalnością grzybów. Znalazł on niemałą ilość grzybów nadrzewnych, jadalnych, smacznych i zupełnie nieszkodliwych. Bylibyśmy mu wdzięczni, gdyby swoje spostrzeżenia zechciał podać do wiadomości czytelników naszego pisma. *E. J.*

Ze Sportu.

(Przedruk z *Kuryera Warszawskiego*).

Zamknięta w dniu 17-m października tegoroczna wyścigowa kampania, przedstawia następujące rezultaty:

W przeciągu pięciu miesięcy od dnia 30-go maja, na pięciu torach: w Moskwie, Carskiém Siole, Warszawie, Peterhofie i Wilnie, było 65 dni gonitewnych, podczas których rozegrano 433 biegi z summą nagród 412.360 rub., z czego przypada na Moskwę 277,670 r., Carskie Sioło 72.045 rub., Warszawę 34,548 rub., Peterhof 22,490 r. i Wilno 5,000 rub.

Z powyższéj summy, polscy sportmeni wygrali 182,360 rub., rossyjscy 230,000 r.; pierwsi w liczbie dwudziestu posiadali 69 koni, drudzy w liczbie 64 mieli 164 konie; ośm koni było kolejno u pierwszych i u drugich.

Nadto stawała do współzawodnictwa rządowa stajnia Chrjenowoje z dziewięciu biegunami.

Ogółem zatém w 85-u stajniach liczono 250 koni.

Pomiędzy zwycięzkimi sportsmenami, pierwsze miejsce już po raz piąty trzyma L. hr. Krasiński z wygraną 58,521 rubli, drugie trzeci raz z rzędu ma p. Ludwik Grabowski z summą 50,045 rub., trzecie rossyjski sportsmen E. Iljenko 35,681 rubli, czwarte T. Dorożyński 21.836 rub.

Z tutejszych sportsmenów wygrali jeszcze: pp. Ursyn Niemcewicz 17,292 rub., L. Kronenberg 7,429 r., August hr. Potocki 6,387 r., bracia Wotowscy i Reszke 4,981 rub., Wł. Mysyrowicz 4,004 r., J. hr. Ledóchowski 3,914 rub., Paradoks 2,755 rub., ks. Lubomirski 2,134 r., Wł. Poklewski-Koziełło 1,378 r., pozostali bardzo nieznaczne summy.

Na czele zwycięzkich biegunów stoi „Baronet“ z summą 30,360 r., drugą jest „Fine Mouhe“ z wygraną 27,066 r., która w dwóch latach poprzednich zajmowała pierwsze miejsce.

Co do niéj musimy zauważyć, iż niewiadomo z jakiego źródła poczerpnięto wiadomość, iż padła, skutkiem czego na poczekaniu poświęcono jéj kilka wzmianek i nekrologów. Tymczasem z ust jéj właściciela otrzymaliśmy zapewnienie, iż klacz jest najdrowsza i obecnie przeznaczoną będzie do stada sernickiego.

Trzecie miejsce zajmuje „Kiń-Grust“ z wygraną 18,617 r., czwarte „Good Boy“ 15,421 r., piąte „Arkonja“ 12,482 r., szóste „Mirabeau“ 11.516 rubli.

Daléj wygrały z polskich koni: „Kordecki“ 8,896 r., „Giaur“ 7,049 r., „Prym“ 5.621 r., „Good-Devil“ 5,467 r., „Znicz“ 5,422 rub., „Arlekin“ 4 902 r., „Mira“ 4,804 r., „M-me de Cossé 4,801 rub., „Wiarus“ 3,672 r., „Chorąży Swinka“ 3 503 rub., „Gram“ 3,246 r. „Chiromancya“ 3,175 r., „Chrobry“ 3,049 r. i t. d.

Pomiędzy dżokiejami najwięcéj gonitw wygrali: Gough 40 i Gillam 23; z dżentelmenów: p. St. Wotowski 7, p. St. Komierowski 10.

W końcu nadmienimy, iż totalizator w Moskwie dał w r. b. tamtejszemu towarzystwu 360,000 rub., a zatém w przeciągu 42-ch dni gonitewnych obrót wynosił 3,600,000 rubli.

ROZMAITOŚCI.

Regulacya rzek galicyjskich. Jedna wcale pokaźna część projektu regulacyi rzek galicyjskich doczeka się może oddzielnego a rychłego załatwienia w drodze międzynarodowego układu, bez takich kosztów dla kraju, jakie wypływałyby z pomienionego projektu. Mamy tu na myśli część Wisły, stanowiącą granicę między Prussami a Austryą. Już w r. 1885 weszła w tok prawidłowy kwestya uregulowania téj części Wisły, która stanowi granicę Pruss od strony Szlązka (od Schwarzwaner do ujścia Białki). Ze strony austryackiéj prowadził tę sprawę rząd krajowy w Opawie, a jego delegaci techniczni i administracyjni, przy udziale galicyjskiego delegata, odbyli przy końcu r. 1885 objazd powyżéj wykazanéj przestrzeni Wisły. W braku operatorów technicznych, nie mógł ten objazd doprowadzić do ułożenia warunków, pod jakiemi oba państwa mają przystąpić do wykonania robót regulacyjnych. Rząd krajowy w Opawie starał się jak najspieszniéj dostarczyć potrzebnego substratu i wypracował projekt regulacyjny, który przedłożony został władzy pruskiéj (regencyi w Opolu). Ze strony Pruss uznano, że układ międzynarodowy, zawrzeć się mający z Austryą, nie może być ograniczony do przestrzeni szlązko-pruskiéj, lecz dla racyonalnego prowadzenia dzieła, rozszerzony być powinien także na kontynuacyę galicyjską téj przestrzeni Wisły, t. j. od ujścia Białki do ujścia Pszemszy. Operat szlązkiego rządu krajowego preliminuje na regulacyę szlązko-pruskiéj przestrzeni Wisły przeszło 800,000 złr. Ile wypadnie na regulacyę przestrzeni do ujścia Białki do ujścia Pszemszy, to oznaczyć będzie można dopiero po przerobieniu planu, jaki ułożony został w namiestnictwie galicyjskiém w ogólnym projekcie regulacyjnym na innych podstawach techniczno-finansowych opartym. Plan ten musi być zmieniony, bo rząd pruski wymaga jednolitego traktowania szlązko-pruskiéj i galicyjsko-pruskiéj przestrzeni Wisły. Gdy plan zostanie zmieniony i ze szlązkim planem w jednolitą całość złączony, przystąpią oba rządy, austryacki i pruski do omówienia warunków wykonania regulacyi i pokrycia jéj kosztów. Rząd pruski objawia chęć rychłego ukończenia sprawy, a ponieważ nie jest ona ani skomplikowaną, ani pod zasadniczym względem sporną, więc jak powiedzieliśmy na wstępie, przestrzeń Wisły od ujścia Białki do Pszemszy posiada w téj chwili wszelkie szanse wyprzedzenia regulacyi innych rzek, objętych generalnym projektem regulacyjnym. W dalszém traktowaniu sprawy rząd krajowy na Szlązku, jak dotąd pozostanie na czele akcyi, ale gdy przygotowania wstępne będą ukończone, rzecz weźmie w ręce rząd centralny, który już obecnie przez swój organ techniczny wskazał szczegółowo, w jakim kierunku i w jaki sposób ma być plan przerobiony, względnie uzupełniony.

Wpływ klimatu na roślinność. Było to faktem znanym a nie dość zrozumiałym, jakim sposobem też same gatunki zbóż krótszego czasu potrzebują do dojrzenia w krajach daleko na północ wysuniętych niż w południowych? Owies np. do dojrzenia po-

trzebuje w gub. Chersońskiéj 123 ch dni, jęczmień 110-ciu dni, gdy w gub. Archangielskiéj owies dojrzewa w 98-miu dniach, a jęczmień w 88-miu. Uczony rossyjski W. Kowalewski, przedsięwziął nad tym przedmiotem badania naukowe i doszedł do wniosku, iż prędkość dojrzewania zbóż zależy nietylko od ilości dni ciepłych, ale także od długości tych dni, wiadomo zaś, że na północy dni letnie są dłuższe niż na południu. Owies w Archangielsku w ciągu 98-miu dni jest wystawiony przez 2 000 godzin na działanie promieni słonecznych, gdy w Chersonie w ciągu 123-ch dni, których to ziarno potrzebuje do dojrzenia, słońce świeci tylko przez 1,850 godzin. W téj różnicy leży całe wyjaśnienie zagadki. Dodać winniśmy, że fakt prędszego dojrzewania zbóż na północy sprawdza się także na oziminach. W gub. Archangielskiéj siewy ozimin przypadają średnio licząc na 10 dni przed żniwami, tak, że ziarno żyta od zasiania do zżęcia potrzebuje 375-ciu dni. W gub. Chersońskiéj siewy odbywają się w półtrzecia miesiąca po żniwach, a zatém ziarno odbywa cały proces wegetacyjny w ciągu dni 290-ciu. Jeżeli jednak potrącimy zimę, podczas któréj ten proces nie posuwa się wcale, a która w Chersoniu trwa dni 101, zaś w Archangielsku jest dwa razy dłuższą, to wypadnie, iż żyto dojrzewa na północnych krańcach Europy o 16 dni prędzéj niż na południowych, co znów tylko wpływem działalności światła podczas dni dłuższych wyjaśnić można.

Sacharyn. Sacharyn jest tworem przez słodycz swoją podobnym do cukru, sztucznym i przed kilku laty odkrytym. Z nazwy możnaby się domyślać wielkiego podobieństwe sacharynu do cukru. Tak jednakże nie jest. Sacharyn ma skład pokrewny z benzyną, zawiera prócz tego azot i siarkę utlenioną. Kolor jego jest biały, woń słaba, podobna do woni migdałów gorzkich, smak wyraźnie słodki. Sacharyn rozpuszcza się w wodzie i w alkoholu, ale nie obficie. Od potażu lub sody zamienia się w ich sole, w wodzie bardzo rozpuszczalne. Woda lub wódka zawierająca na tysiąc wag swoich jedną wagę sacharynu, ma smak przyjemnie słodki i jest nieszkodliwa dla zdrowia. Sacharyn suchy ma smak z początku słodki, następnie gorzkawy i metaliczny, niemiło drażniący. Sacharyn jest dobrym środkiem przeciwgnilnym. Z powodu wysokiéj ceny swojéj nie może być rozpowszechniony. Funt kosztuje w Niemczech 12 rubli. Przetwór ten, gdyby go nie nazwano sacharynem, nie zwracałby na się uwagi, bo dla przemysłu nie ma żadnego znaczenia. Zastosowanie może mieć w sztuce lekarskiéj dla osłodzenia niém bardzo gorzkich, lub w inny sposób niesmacznych lekarstw. *

Przeciw zającom. Ogrodnicy radzą smarować drzewa, na których korę zające są łakome, mieszaniną 125 gramów ($\frac{1}{4}$ funta) aloesu w proszku i $\frac{1}{2}$ kilogr. (1 funt) gaszonego wapna, rozpuszczonych w 8-u litrach (kwartach) wody.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 1 listopada 1886 r.

Powietrze mieliśmy piękne jesienne z małemi nad ranem przymrozkami.

Na targach zbożowych panowało trochę mocniejsze usposobienie, interes jednak w małych tylko obracał się granicach.

Z Nowego-Yorku nadchodziły z początkiem tygodnia lepsze co do cen wiadomości, pod koniec znowu ceny osłabły skutkiem podrożenia frachtów morskich, tak, że ostatnie notowanie nie różni się od przeszłotygodniowego. Przypuszczenie, że przyrost zapasów niezadługo ustanie i nastąpi zmniejszenie, dotąd się nie sprawdziło. Znowu zapasy kontrollowane powiększyły się o $1\frac{1}{4}$ miliona buszli i wynoszą 55,374,000 buszli pszenicy, a więc o 10 milionów więcéj niż przed rokiem.

W Anglii przy dobréj chęci do kupna płacono trochę lepsze ceny.

We Francyi w pierwszych dniach tygodnia popyt na pszenicę był dość wielki przy cenach mocnych, a nawet nieco wyższych, ku końcowi znacznie znów targi osłabły.

Z Belgii takież jak z Francyi wiadomości.

W Hollandyi targi mocne, na żyto głównie żądania przy cenach wyższych.

Na placu naszym niewielkie dowozy, ceny pszenicy nie uległy prawie żadnéj zmianie. Żyto bardzo poszukiwane i po cenie o 1 mrk. wyżéj łatwo znajduje odbiorców.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	120—133 fun.		120—128	Mrk.
krajowa pstra	120—128 „		130—138	„
krajowa „	126—131 „		138—140	„
krajowa jasna	120—126 „		136—140	„
krajowa wybor.	128—133 „		142—144	„
Żyto transito	120—128 „		88— 92	„
krajowe	115—124 „		110—114	„
	124—128 „		114—116	„
Jęczmień rossyjski			95—125	„
„ krajowy			105—140	„
Owies rossyjski			80—100	„
„ krajowy			100—114	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			125—140	„
„ Victoria			130—145	„
Rzepak transito			160—170	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			185—200	„
Rzepik świeży suchy			175—190	„
Łubin niebieski			75— 80	„
„ żółty			75— 80	„
Wyka czarna		za 50 kilogr.	100—115	„
Kuch rzepakowy		za 50 kilogr.	5,10—5,50	„
Kuch lniany		za 50 kilogr.	5,50—6,50	„
Otręby pszenne		za 50 kilogr.	3,40—3,60	„
Otręby żytnie		za 50 kilogr.	3,70—3,90	„
Koniczyna czerwona		za 50 kilogr.	25—45	„
„ biała	„		30—55	„
Tymotka	„		15—22	„

W Hamburgu mocna bardzo panowała tendencya na okowitę, skutkiem podwyższenia się cen na giełdzie berlińskiéj, ku końcowi tygodnia było znów nieco słabiéj. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	21	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	32	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	26		54	
na listopad	26		54	
na listopad-grudzień	$25\frac{3}{4}$		53	
na grudzień-maj	$25\frac{1}{4}$		50	
na kwiecień-maj	25		49	
na czerwiec-lipiec	$25\frac{1}{2}$		51	
na lipiec-sierpień	$26\frac{1}{4}$		55.	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	193,20	Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	148,75	„
kwiecień-maj	157,25	„
New-York	85	„
Żyto loco	128,00	„
listopad-grudzień	127,70	„
kwiecień-maj	130,75	„
maj-czerwiec	131,25	„
Oléj rzepakowy listopad-grudzień	44,80	„
kwiecień-maj	45,90	„
Okowita loco	35,90	„
listopad-grudzień	36,40	„
kwiecień-maj	37,80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Октября (4 Ноября) 1886.